

# NBP

## Narodowy Bank Polski

Wydarzenie dofinansowane ze środków Narodowego Banku Polskiego w ramach projektu „Seminaria ekonomiczne PTE – triada debat o ekonomii i gospodarce”

**Stanisław Rudolf**

**Informacja o debacie nt. „Polonia Quo Vadis”,  
jaka odbyła się w dniu 23 listopada 2009 r. w siedzibie  
Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, przy ul. Nowy Świat 49.**

**Wprowadzenia do debaty dokonali:**

**Prof. dr hab. Antoni Kukliński**, Przewodniczący Polskiego Towarzystwa Współpracy z Klubem Rzymskim

**Dr Marcin Piątkowski**, Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie

**Debatę prowadziła:**

**Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska**, Prezes Zarządu Krajowego PTE

Debata dotyczyła przyszłości Polski, scenariuszy jej dalszego rozwoju, istniejących w tym zakresie szans i zagrożeń itp.

W swoim wprowadzeniu prof. A. Kukliński stwierdził na wstępie, że myśl strategiczna jest procesem długotrwałym, obejmuje bowiem przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. W procesie tym tworzone są zasoby dla przyszłości. Wskazać można dwa możliwe sposoby tworzenia takich zasobów, czyli dwa sposoby rozwoju: chiński oraz południowo-włoski. Pierwszy z nich polega na tworzeniu nowych ścieżek wzrostu, generujących zasoby dla przyszłości, na destrukcji starych ścieżek wzrostu, na wyznaczaniu punktów zwrotnych i tworzeniu nowej struktury długiego trwania. Przykładem takiego sposobu rozwoju może być Finlandia. Drugi ze wspomnianych sposobów spotykamy w południowych Włoszech, gdzie w strukturach długiego trwania pojawiają się bariery, które się utrwalają. Brak umiejętności usuwania tych barier sprawia, że tworzą się węzły gordyjskie, które wymagają aleksandryjskich rozwiązań. Wskazać więc można dwie możliwe drogi rozwoju, albo poprzez mechanizm węzłów gordyjskich albo poprzez mechanizm ścieżek wzrostu.

W UE występuje ogromny deficyt myśli strategicznej. Unia nie posiada wizji świata i Europy do 2050 r., w dodatku boi się tej wizji. Istnieją jednocześnie kraje, które w nadzwyczajny sposób wykorzystują swoje możliwości (Finlandia). Polska jest raczej krajem imitacyjnym niż innowacyjnym, znajduje się w ogonie krajów UE. Okres transformacji należy uznać jednak za pozytywny dla Polski, przynajmniej z trzech powodów. Pierwszy i chyba najważniejszy to taki, że Polska uzyskała niepodległość, dalej, wykazała nadzwyczajną adaptacyjność do gospodarki rynkowej i demokracji parlamentarnej, a także stała się członkiem UE i Paktu Atlantyckiego. Należy jednocześnie dostrzegać niewykorzystane szanse. Nie udało się zbudować podstaw społeczeństwa informacyjnego, podstaw gospodarki opartej na wiedzy itp.

Następne 20-lecie może być dla Polski okresem przełomu, skoku cywilizacyjnego (możemy powtórzyć sukces Finlandii), ale trudno wykluczyć inną wizję, wizję społeczeństwa stagnacyjnego (osiadania na mieliźnie). Od tego zależeć będzie również czy Polska będzie twórczym członkiem UE, wzmacniającym siłę Unii i własnego kraju. Ostatnie wybory do władz UE pokazują, że można się spodziewać raczej wizji przetrwania niż radykalnych zmian w Unii. Pojawiła się nawet wizja bankructwa UE. Musimy się przyzwyczaić do funkcjonowania w wielocywilizacyjnym świecie. Zachodzące obecnie zmiany na świecie, to największa transformacja sfery globalnej od 500 lat. W cień odchodzi cywilizacja atlantycka, w jej miejsce tworzy się świat wielocywilizacyjny. Należy myśleć nad tożsamością przyszłościową Polski, nad tym jaką rolę będzie pełnił za 20, 30, 40 lat. Potrzebna jest perspektywiczna wizja Polski na wzór tej, jaką stworzył Eugeniusz Kwiatkowski w 1938 r.

Dr M. Pawłowski zwrócił uwagę na olbrzymią ilość publikacji, jakie się ukazują w języku angielskim na temat przyszłości Ameryki, Europy, Chin, Indii itp., oraz jak mało pisze się na ten temat w Polsce. Jesteśmy na peryferiach na ten temat dyskusji. Ostatnie 20-lecie rozwoju Polski należy ocenić pozytywnie. Polska w swojej historii nigdy nie była tak blisko Europy pod względem gospodarczym jak obecnie. Uzyskała najwyższy przyrost PKB w regionie (80%) i był to przyrost porównywalny z azjatyckimi tygrysami. Polska nigdy nie nadrabiała tak szybko dystansu do krajów wysoko rozwiniętych jak w minionym 20-leciu. Uczestniczy na szeroką skalę w światowej cywilizacji (kulturze, gospodarce, polityce). W tym czasie jednak wiele szans zaprzepaszczone i można się zgodzić z prof. Kołodką, że był to sukces na dwie trzecie.

Zagrożeniem dla przyszłości jest brak myślenia strategicznego, a także determinacji w realizacji wyznaczonych sobie celów. Taką determinację miały kraje azjatyckie czy Finlandia. Jednym z takich celów dla Polski powinno być zwiększenie populacji, bo grozi jej spadek do

32 milionów. Polityka prorodzinna niewiele tu pomoże, raczej należy otworzyć granice dla imigrantów. Polska jest na to zupełnie nieprzygotowana, mało się na ten temat mówi. Należałoby zdefiniować pojęcie polskości, określić politykę imigracyjną. Łatwiejsza asymilacja w Polsce dotyczyć będzie obywateli z krajów wschodnioeuropejskich, z innymi kulturami możemy mieć problemy.

Powinniśmy w większym stopniu docenić nasze członkostwo w UE i konsekwentnie realizować procesy integracji. Postrzegamy członkostwo w Unii głównie przez pryzmat doraźnych korzyści (fundusze), a przecież ważniejsze są instytucje, czy rządy prawa, których Polska nigdy nie miała. Nigdy praktycznie biedny kraj nie tracił jeśli dołączył do klubu bogatych. Obecność w Unii sprawi, że zmaleje ryzyko prowadzenia populistycznej polityki gospodarczej, która była główną przyczyną załamań czy trudności gospodarczych. Mówiąc o okresie międzywojennym przywołujemy głównie reformy Grabskiego czy Kwiatkowskiego, zapominamy jednocześnie o wielu błędnych decyzjach, które miały poważne, negatywne konsekwencje dla Polski.

Polska powinna rozważyć tworzenia partnerskich porozumień gospodarczych również z takimi krajami jak Chiny czy Indie. Strategiczne partnerstwo z UE i Stanami Zjednoczonymi, stanowiące dla Polski gwarancję bezpieczeństwa i stabilnego wzrostu, już nie wystarcza. Nie powinniśmy się bać Chińczyków, błędnie oceniamy ich udział w budowie polskich autostrad. Powinniśmy inwestycje chińskie w Polsce traktować jako sukces, a nie porażkę. Należy prowadzić taką politykę, aby szybko rosnąca gospodarka chińska miała strategiczne interesy we współdziałaniu z Polską.

W toczącej się na ten temat dyskusji wzięło udział 11 osób. Zwracano uwagę, że Polsce potrzebna jest pewna ambicja rozwojowa, która stanowić może źródło sukcesów. Na przeszkodzie staje jednak słabo rozwijana w okresie transformacji nauka i edukacja oraz zniszczony kapitał społeczny. Zmiana tej sytuacji nie będzie prosta. Potrzebny jest długookresowy program działania obejmujący wiele elementów, w tym poważne zwiększenie wydatków na naukę. Poddano w wątpliwość rzeczywistą wartość wskaźników PKB dla Polski za ostatnie 20 lat, ze względu na bardzo niski poziom PKB w 1989 r. i całej dekadzie lat 80. W praktycznym działaniu nie można się opierać na jednej doktrynie ekonomicznej. Trzeba być pragmatykiem, sięgać do różnych źródeł i przedstawić społeczeństwu klarowną ideę przewodnią.

Nie należy jednoznacznie negatywnie oceniać imitacyjności i wskazywać na potrzebę innowacyjności. Kraje mniej zaawansowane powinny korzystać z dorobku krajów rozwiniętych. Wskazana jest tu innowacyjna imitacja, czego przykładem może być Japonia.

Jeśli nawet sytuacja Polski jako członka UE jest obecnie dobra, to może to się zmienić w przyszłości. Wskazuje na to arogancja nowych mocarstw i ich polityków. Nie powinniśmy być zadowoleni z sukcesów, bo zadowolenie rozleniwia, ale również nie ma wielkich podstaw do zadowolenia (nasz dystans w stosunku do Niemiec rośnie). Nie da się prowadzić działań prorozwojowych czy proinnowacyjnych z pozycji rządu, musi być stworzony mechanizm łączący środki, pomysły i możliwości ich realizacji. Pozytywnym przykładem są tu parki technologiczne. Potrzebna jest kontynuacja procesów decentralizacji, ale decentralizacja oznaczać musi zwiększenie środków dla samorządów. Państwo powinno jednak zagwarantować sobie pewne możliwości oddziaływania na decyzje samorządów, ale główna rola rządu polegać powinna na tworzeniu odpowiednich mechanizmów.

Pilnie potrzebna jest przemyślana polityka imigracyjna i otwarcie Polski na imigrantów. Należy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że napływ imigrantów z krajów Europy Środkowo-Wschodniej nie będzie duży, bo oni wolą emigrację do Niemiec czy Wielkiej Brytanii. Sytuacja może ulec zmianie, jeśli Polska stanie się dla nich bardziej atrakcyjna. Istniejący do tej pory mariaż demokracji i kapitalizmu przechodzi do historii, głównie ze względu na sytuację w Chinach. Polacy muszą się nauczyć wykorzystywania systemu instytucjonalnego UE.